

BIULETYN TEOLOGII LAIKATU (127)

ZAWARTOŚĆ: I. Papież Franciszek ogłosił Rok Święty 2016 – Rokiem Miłosierdzia; II. Wizyta papieża Franciszka w Sarajewie (6 czerwca 2015).*

I. PAPIEŻ FRANCISZEK OGŁOSIŁ ROK ŚWIĘTY 2016 – ROKIEM MIŁOSIERDZIA

Oficjalne ogłoszenie

Oficjalne ogłoszenie Roku Świętego dedykowanego miłosierdziu, który potrwa od 8 grudnia 2015 r. do 20 listopada 2016 r., odbyło się w sobotę 11 kwietnia 2015 r., w wigilię II Niedzieli Wielkanocnej, Święta Bożego Miłosierdzia Roku Pańskiego 2015, w trzecim roku pontyfikatu papieża Franciszka, podczas ceremonii w Bazylice Watykańskiej. Najpierw przed Drzwiami Świętymi odczytano w obecności Franciszka fragmenty jego bulli *Misericordiae vultus (Oblicze miłosierdzia)*. Następnie, w przeddzień święta miłosierdzia, ustanowionego przez św. Jana Pawła II, papież odprawił nieszpory.

W homilii papież Franciszek mówił o pragnieniu pokoju, jakie odczuwa wiele ludów na świecie, które „doświadczają niesłychanej przemocy, dyskryminacji i śmierci, tylko dlatego, że noszą chrześcijańskie imię”. Dodał, że potrzebne jest „nawrócenie naszych serc, abyśmy przeszli od obojętności do współczucia”. Wyjaśniając swą decyzję o ogłoszeniu Jubileuszu Miłosierdzia, papież podkreślił, że „Kościół w tym czasie wielkich przemian epokowych jest wezwany do bardziej wyraźnego ukazywania znaków obecności i bliskości Boga (...). Nie jest to czas na rozrywkę, ale przeciwnie, by trwać na czuwaniu i rozbudzić w nas umiejętność dostrzegania tego, co istotne”. – **J e s t t o c z a s m i ł o s i e r d z i a.** Jest to czas stosowny, by leczyć rany, niestrudzenie spotykać tych, którzy czekają, by zobaczyć

* Redaktorem Biuletynu teologii laikatu jest Czesław Pa r z y s z e k SAC, Warszawa.

i namacalnie dotknąć znaki bliskości Boga, zaoferować każdemu drogę przebaczenia i pojednania – dodał Franciszek.

Uzasadnie ogłoszenia Roku Świętego poświęconemu miłosierdziu

Uzasadniając ogłoszenie Roku Miłosierdzia, papież Franciszek napisał: „Potrzebujemy nieustannie kontemplować tę tajemnicę miłosierdzia. Jest ona dla nas źródłem radości, ukojenia i pokoju. Jest warunkiem naszego zbawienia. Miłosierdzie: to jest słowo, które objawia Przenajświętszą Trójcę. Miłosierdzie: to najwyższy i ostateczny akt, w którym Bóg wychodzi nam na spotkanie. Miłosierdzie: jest podstawowym prawem, które mieszka w sercu każdego człowieka, gdy patrzy on szczerymi oczami na swojego brata, którego spotyka na drodze życia. Miłosierdzie: to droga, która łączy Boga z człowiekiem, ponieważ otwiera serce na nadzieję bycia kochanym na zawsze, pomimo ograniczeń naszego grzechu”. Papież uzasadnił na początku bulli datę rozpoczęcia i zakończenia tego Roku Świętego. „Wybrałem datę 8 grudnia, ponieważ jest ona bogata w znaczenie ze względu na współczesną historię Kościoła. Otworzę bowiem Drzwi Święte w pięćdziesiąt rocznicę zakończenia Soboru Watykańskiego II. Kościół czuje potrzebę żywego wspomnienia tej chwili, gdyż wtedy właśnie zaczynał się nowy bieg jego historii. Ojcowie zgromadzeni na Soborze czuli potrzebę, silną jak prawdziwy powiew Ducha Świętego, mówienia o Bogu do ludzi ich czasów w sposób bardziej zrozumiały. Po rozbiciu murów, które przez zbyt długi czas trzymały Kościół w zamknięciu jak w uprzywilejowanej cytadeli, nadszedł czas na głoszenie Ewangelii w nowy sposób. Nowy etap ewangelizacji, która trwa od zawsze. Nowe zaangażowanie dla wszystkich chrześcijan, aby świadczyć z większym entuzjazmem i przekonaniem o swojej wierze. Kościół czuł odpowiedzialność za bycie w świecie żywym znakiem miłości Ojca”.

Ojciec Święty nawiązał do słów, które św. Jan XXIII wypowiedział na rozpoczęcie Soboru, aby wskazać drogę, którą należy kroczyć: „Dziś jednakże Oblubienica Chrystusa woli posługiwać się raczej lekarstwem miłosierdzia, aniżeli surowością. (...) Kościół katolicki pragnie okazać się matką miłującą wszystkich, matką łaskawą, cierpliwą, pełną miłosierdzia i dobroci względem synów odłączonych, podnosząc za pośrednictwem tego Soboru powszechnego pochodnię prawdy katolickiej”.

Papież przypomniał też słowa bł. Pawła VI, które wypowiedział na zakończenie Soboru: „Chcemy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, że

religią naszego Soboru była przede wszystkim miłość. (...). Biblijna historia o Samarytaninie stała się paradygmatem duchowości Soboru. (...) Strumień miłości i uwielbienia wylał się z Soboru na współczesny świat ludzki. (...) Zamiast deprymujących diagnoz, zachęcające lekarstwa; zamiast złowrogich przewidywań, w stronę świata współczesnego wysłaliśmy z Soboru przesłania pełne zaufania: jego wartości nie tylko zostały uszanowane, ale i uhonorowane, jego wysiłki wsparte, jego zamierzenia oczyszczone i pobłogosławione. (...) I jeszcze inną rzecz powinniśmy zauważyć: całe to bogactwo doktrynalne jest zwrócone w jednym kierunku: służyć człowiekowi. Człowiekowi, możemy tak to powiedzieć, w każdym jego położeniu, w każdej jego chorobie i w każdej jego potrzebie”.

Rok Jubileuszowy zakończy się w uroczystość liturgiczną Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, 20 listopada 2016 r. Papież Franciszek napisał: „W tym dniu, zamykając Drzwi Święte, będziemy kierować nasze myśli z wdzięcznością i dziękczynieniem do Trójcy Przenajświętszej za to, że udzieliła nam tego szczególnego czasu łaski. Powierzmy Chrystusowi Panu życie Kościoła, całej ludzkości i ogromnego kosmosu, prosząc o wylanie Jego miłosierdzia, jak rosy porannej, aby owocna stała się historia, którą mamy tworzyć w najbliższej przyszłości z zaangażowaniem wszystkich. O, jakże pragnę, aby nadchodzące lata były naznaczone miłosierdziem tak, byśmy wyszli na spotkanie każdej osoby, niosąc dobroć i czułość Boga! Do wszystkich, tak wierzących jak i tych, którzy są daleko, niech dotrze balsam miłosierdzia jako znak królestwa Bożego, które jest już obecne pośród nas”.

Zasadnicza treść bulli *Misericordiae vultus* – *Oblicze miłosierdzia*

Mottem dedykowanego miłosierdziu Roku Świętego są słowa z Ewangelii wg św. Łukasza: „Miłosierni, jak Ojciec”. W bulli papież napisał: „W miłosierdziu mamy dowód tego, jak Bóg kocha. On daje wszystko z siebie samego, zawsze, za darmo i nie prosząc o nic w zamian. Przychodzi nam z pomocą, kiedy Go wzywamy. (...) Niech słowo przebaczenia dotrze do wszystkich, a wezwanie do doświadczenia miłosierdzia niech nie pozostawi nikogo obojętnym. Apel o nawrócenie kieruję z jeszcze większą intensywnością do tych osób, które znajdują się daleko od łaski Boga ze względu na sposób życia”.

Papież we wstępie napisał: „Potrzebujemy nieustannie kontemplować tę tajemnicę miłosierdzia. Jest ona dla nas źródłem radości, ukojenia i pokoju. Jest warunkiem naszego zbawienia. (...) Jest moim gorącym życzeniem,

aby chrześcijanie przemyśleli podczas Jubileuszu uczynki miłosierdzia względem ciała i względem ducha. Będzie to sposobem na obudzenie naszego sumienia, często uśpionego w obliczu dramatu ubóstwa, a także umożliwi nam coraz głębsze wejście w serce Ewangelii, gdzie ubodzy są uprzywilejowani dla Bożego miłosierdzia. Przepowiadanie Jezusa przedstawia te uczynki miłosierdzia, abyśmy mogli poznać, czy żyjemy jak Jego uczniowie, czy też nie. Odkryjmy na nowo uczynki miłosierdzia względem ciała: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, przybyszów w dom przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, umarłych pogrzebać. I nie zapominamy o uczynkach miłosierdzia względem ducha: wątpiącym dobrze radzić, nieumiejętnych pouczać, grzeszących upominać, strapionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych”.

W tym Jubileuszu Kościół zostanie jeszcze bardziej wezwany do leczenia tych ran, do opatrywania ich oliwą pocieszenia, do przewiązywania miłosierdziem oraz do leczenia ich solidarnością i należną uwagą. Nie wpadajmy w obojętność, która upokarza, w przyzwyczajenie, które usypia ducha i nie pozwala odkryć nowości, w cynizm, który niszczy. Otwórzmy nasze oczy, aby dostrzec biedę świata, rany tak wielu braci i siostr pozbawionych godności. Poczujmy się sprowokowani, słysząc ich wołanie o pomoc. Nasze ręce niech ścisną ich ręce, przyciągnijmy ich do siebie, aby poczuli ciepło naszej obecności, przyjaźni i braterstwa. Niech ich krzyk stanie się naszym, tak byśmy razem złamali barierę obojętności, która często króluje w sposób władczy, aby ukryć hipokryzję i egoizm.

Główną belką, na której wspiera się życie Kościoła, jest miłosierdzie. Wszystko w działaniu duszpasterskim Kościoła – napisał papież Franciszek – powinno zostać otulone czułością, z jaką kieruje się do wiernych; nic też z jego głoszenia i z jego świadectwa ukazanego światu nie może być pozbawione miłosierdzia. Wiarygodność Kościoła weryfikuje się na drodze miłości miłosiernej i współczującej. Kościół „żyje niewyczerpanym pragnieniem ofiarowania miłosierdzia”. Być może przez zbyt długi czas zapomnieliśmy wskazywać i żyć drogą miłosierdzia. Z jednej strony pokusa, która podpowiada, aby brać pod uwagę tylko i zawsze sprawiedliwość, sprawiła, że zapomnieliśmy, że jest to tylko pierwszy krok, jakkolwiek konieczny i nieodzowny, ale Kościół potrzebuje wznieść się ponad to, by osiągnąć cel wyższy i o wiele bardziej znaczący. Z drugiej strony ze smutkiem obserwujemy, jak doświadczenie przebaczenia w naszej kulturze staje się coraz radsze. W niektórych przypadkach wydaje się nawet, że

znika już samo słowo „przebaczenie”. Jednak bez doświadczenia przebaczenia pozostaje nam droga bezpłodna i sterylna, jakbyśmy żyli w jakimś miejscu pustynnym i odosobnionym. Nadszedł znowu czas dla Kościoła, aby przyjąć na siebie radosne głoszenie przebaczenia. To jest czas powrotu do tego, co istotne, aby wziąć na siebie słabości i trudności naszych braci. Przebaczenie to siła, która przywraca do nowego życia i dodaje odwagi, aby patrzeć w przyszłość z nadzieją.

Jak można zauważyć, napisał Ojciec Święty Franciszek, miłosierdzie w Piśmie Świętym jest słowem-kluczem do wskazania działania Boga wobec nas. On nie ogranicza się do potwierdzenia swojej miłości, ale czyni ją widoczną i namacalną. Miłość nie może być przecież abstrakcyjnym słowem. Z samej swej natury jest ona konkretnym życiem: to intencje, zachowania, postawy, które przyjmuje się w codzienności. Miłosierdzie Boga jest Jego odpowiedzialnością za nas. On czuje się odpowiedzialnym, to znaczy: pragnie naszego dobra i chce nas widzieć szczęśliwymi, napełnionymi radością i pokojem. Na tejże właśnie długości fali powinna zostać dostrojona i zorientowana miłość miłosierna chrześcijan. Tak, jak kocha Ojciec, tak też powinni kochać i synowie. Jak On jest miłosierny, tak też i my jesteśmy wezwani, by być miłosierni: jedni wobec drugich.

Nie możemy uciec od słów Pana, gdyż to na ich podstawie będziemy osądzeni: czy daliśmy jeść temu, kto jest głodny, czy daliśmy pić temu, kto jest spragniony, czy przyjęliśmy przybysza i ubrali nagiego, czy mieliśmy czas, aby być z chorym i z więźniem (por. Mt 25, 31-45). Podobnie również zostaniemy zapytani, czy pomogliśmy wyjść z wątpliwości, które sprawiają, że człowiek zaczyna się bać, i które stają się źródłem samotności; czy byliśmy zdolni do przezwyciężenia ignorancji, w której żyją miliony osób, a przede wszystkim dzieci pozbawione koniecznej pomocy, aby wyjść z biedy; czy byliśmy blisko tego, kto jest samotny i uciśniony; czy przebaczyliśmy temu, kto nas obraził i odrzuciliśmy każdą formę urazów i nienawiści, które prowadzą do przemocy; czy byliśmy cierpliwi na wzór Boga, który jest tak bardzo cierpliwy wobec nas; i wreszcie czy powierzaliśmy Panu na modlitwie naszych braci i siostry. W każdym z tych „najmniejszych” jest obecny sam Chrystus. Jego ciało staje się znów widoczne jako umęczone, poranione, ubiczowane, niedożywione, w ucieczce..., abyśmy mogli je rozpoznać, dotknąć i pomóc z troską. Nie zapominajmy o słowach św. Jana od Krzyża: „Pod wieczór życia będą cię sądzić z miłości”.

Jak już cytowano wyżej, w bulli papież Franciszek przywołał słowa św. Jana XXIII, powołał się też na bł. Pawła VI. Przypomniął także

nauczanie św. Jana Pawła II, które zawarł on w swojej drugiej encyklice *Dives in misericordia*, a które w ówczesnej epoce przyszło tak niespodziewanie i zaskoczyło wielu tematem, jaki poruszało. W szczególności chciałbym przywołać dwa aspekty tego nauczania. Przede wszystkim św. papież Jan Paweł II podkreślał zapomnienie tematu miłosierdzia w kulturze naszych dni: „Umysłowość współczesna, może bardziej niż człowiek przeszłości, zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, ażeby samą ideę miłosierdzia odsunąć ma margines życia i odciąć od serca ludzkiego. Samo słowo i pojęcie «miłosierdzie» jakby przeszkadzało człowiekowi, który przez nieznaną przedtem rozwój nauki i techniki bardziej niż kiedykolwiek w dziejach stał się panem i uczynił sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1, 28). Owo «panowanie nad ziemią», rozumiane nieraz jednostronnie i powierzchownie, jakby nie pozostawiało miejsca dla miłosierdzia. (...) I dlatego też wielu ludzi i wiele środowisk, kierując się żywym zmysłem wiary, zwraca się niejako spontanicznie do miłosierdzia Bożego w dzisiejszej sytuacji Kościoła i świata”.

Co więcej, św. Jan Paweł II tak motywował pilną potrzebę głoszenia i świadczenia o miłosierdziu w świecie współczesnym: „[ono jest podsytkowane] miłością człowieka i wszystkiego, co ludzkie, a co w odczuciu tak bardzo wielu współczesnych jest zagrożone wielkim niebezpieczeństwem. Ta sama tajemnica Chrystusa (...) każe równocześnie głosić miłosierdzie jako miłosierną miłość Boga, objawioną w tajemnicy Chrystusa. I każe też do tego miłosierdzia odwoływać się, wzywać go na naszym trudnym i przełomowym etapie dziejów Kościoła i świata”.

To nauczanie św. Jana Pawła II – kontynuuje papież Franciszek – jest dziś jeszcze bardziej aktualne i zasługuje na to, by je ponownie podjąć w tym Roku Świętym: „Kościół żyje swoim autentycznym życiem, kiedy wyznaje i głosi miłosierdzie – najwspanialszy przymiot Stwórcy i Odkupiciela – i kiedy ludzi przybliża do Zbawicielowych źródeł miłosierdzia, których jest depozytariuszem i szafarzem”. Kościół ma misję głoszenia miłosierdzia Boga, bijącego serca Ewangelii, aby w ten sposób dotknąć serce i umysł każdego człowieka. Oblubienica Chrystusa czyni swoim zachowanie Syna Bożego, który wszystkim wychodzi naprzeciw, nie pomijając nikogo. W naszym czasie, w którym Kościół jest zaangażowany w nową ewangelizację, temat miłosierdzia wymaga, by go ponownie przedstawić z nowym entuzjazmem i z odnowioną działalnością duszpasterską. Jest to kluczowe dla Kościoła oraz dla wiarygodności jego głoszenia, aby żył on i świadczył w pierwszej osobie o miłosierdziu. Język Kościoła i jego

gesty powinny przekazywać miłosierdzie tak, by wejść w głębię serca ludzi i sprowokować ich do odnalezienia drogi powrotu do Ojca. Pierwszą prawdą Kościoła jest miłość Chrystusa. Też miłości, która zmierza aż do przebaczenia i do dania siebie samego, Kościół czyni się sługą i pośrednikiem wobec ludzi. Dlatego też tam, gdzie Kościół jest obecny, musi się też zaznaczyć miłosierdzie Ojca. W naszych parafiach, w naszych wspólnotach, w stowarzyszeniach, w ruchach, gdziekolwiek są chrześcijanie, każdy powinien tam odnaleźć oazę miłosierdzia.

Papież Franciszek położył nacisk na to, że specyfika Roku Świętego polega na tym, iż będzie obchodzony nie tylko w Rzymie, ale także we wszystkich diecezjach na świecie. Inna nowość jest taka, że papież zgodził się na otwarcie drzwi świętych także w sanktuariach, odwiedzanych przez pielgrzymów.

Pod koniec bulli papież Franciszek kieruje swoją myśl do Matki Miłosierdzia. „Słodycz Jej spojrzenia niech nam towarzyszy w tym Roku Świętym, abyśmy wszyscy potrafili odkryć radość z czułości Boga. Nikt tak jak Maryja nie poznał głębokości tajemnicy Boga, który stał się człowiekiem. Wszystko w Jej życiu zostało ukształtowane przez obecność miłosierdzia, które stało się ciałem. Matka Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego weszła do sanktuarium miłosierdzia Bożego, ponieważ wewnątrz uczestniczyła w tajemnicy Jego miłości. Wybrana na Matkę Bożego Syna, Maryja była od zawsze przygotowana przez miłość Ojca na to, by stać się Arka Przymierza między Bogiem i ludźmi. Zachowała w swoim sercu Boże miłosierdzie w doskonałej syntonii ze swoim Synem Jezusem. Jej pieśń pochwalna, odśpiewana na progu domu św. Elżbiety, została zadedykowana miłosierdziu, które się rozciąga «z pokolenia na pokolenie» (Łk 1, 50). Również i my zostaliśmy ujęci w tych proroczych słowach Dziewicy Maryi. Niech to będzie dla nas pocieszeniem i wsparciem, podczas gdy przekraczać będziemy Drzwi Święte, aby doświadczyć owoców miłosierdzia Bożego.

Pod krzyżem Maryja wraz z Janem, uczniem miłości, stała się świadkiem słów przebaczenia, które wyszły z ust Jezusa. Najwyższy akt przebaczenia dla tego, kto Go ukrzyżował, ukazuje nam jak daleko może sięgać Boże miłosierdzie. Maryja potwierdza, że miłosierdzie Syna Bożego nie zna granic i dociera do wszystkich, nie wykluczając nikogo. Zwracamy się do Niej słowami starożytnej, a zarazem zawsze nowej modlitwy, zaczynającej się od słów «Salve Regina» [Witaj, Królowo] prosząc, aby nigdy nie przestała zwracać ku nam swoich miłosiernych oczu i uczyniła nas godnymi kontemplacji oblicza miłosierdzia swojego Syna Jezusa”.

Papież napisał także, że jego modlitwa rozciąga się również na wielu świętych i błogosławionych, którzy uczynili z miłosierdzia misję swego życia. W sposób szczególny myśl Franciszka kieruje się ku wielkiej apostołce miłosierdzia, św. Faustynie Kowalskiej. „Ta, która została wezwana do wejścia w głębokości Bożego miłosierdzia, niech wstawia się za nami i uzyska dla nas łaskę życia i chodzenia zawsze w świetle Bożego przebaczenia oraz w niezachwianej ufności w Jego miłość”.

Rok Święty Nadzwyczajny – kontynuuje Franciszek – jest zatem po to, aby w codzienności żyć miłosierdziem, które od zawsze Ojciec rozciąga nad nami. W tym Jubileuszu dajmy się Bogu zaskoczyć. On nigdy nie przestaje otwierać drzwi swojego serca, by powtarzać, że nas kocha i że chce dzielić z nami swoje życie. Kościół bardzo silnie odczuwa pilną potrzebę głoszenia miłosierdzia Boga. Życie Kościoła jest autentyczne i wiarygodne, gdy czyni z miłosierdzia swoje pełne przekonania przesłanie. Kościół wie, że jego pierwszym zadaniem, przede wszystkim w takim momencie, jak obecnie, pełnym wielkich nadziei i silnych przeciwieństw, jest wprowadzenie wszystkich w wielką tajemnicę miłosierdzia Boga, kontemplując oblicze Chrystusa. Kościół jako pierwszy jest wezwany do tego, aby stał się wiernym świadkiem miłosierdzia, wyznając je i żyjąc nim jako centrum objawienia Jezusa Chrystusa. Z serca Przenajświętszej Trójcy, z nieprzeniknionych głębokości tajemnicy Boga, wytryska i nieprzerwanie płynie wielka rzeka miłosierdzia. To źródło nigdy się nie może wyczerpać, bez względu na to, jak wielu do niego przyjdzie. Za każdym razem, gdy ktoś będzie go potrzebował, będzie mógł do niego przystąpić, ponieważ miłosierdzie Boga nie ma końca. Jak są nieprzeniknione głębokości tajemnicy, którą w sobie zawiera, tak też jest niewyczerpane bogactwo, które od niej pochodzi.

W tym Roku Jubileuszowym niech Kościół stanie się echem słowa Boga, które brzmi mocno i przekonująco jako słowo i jako gest przebaczenia, wsparcia, pomocy, miłości. Niech się nie zmęczy nigdy ofiarowaniem miłosierdzia i niech będzie zawsze cierpliwy w umacnianiu i przebaczeniu. Kościół niech się stanie głosem każdego mężczyzny i każdej kobiety, niech powtarza z ufnością i bez ustanku: „Wspomnij na miłosierdzie Twe, Panie, na łaski Twoje, co trwają od wieków” (Ps 25[24], 6).

Czesław Parzyszek SAC, Warszawa

II. WIZYTA PAPIEŻA FRANCISZKA W SARAJEWIE (6 CZERWCA 2015)

Papież w Sarajewie

Była to ósma zagraniczna podróż papieża i trzecia do kraju europejskiego (poza Włochami). Jej hasłem były słowa: „Pokój wam” („Mir vama”). W samolocie papież Franciszek powiedział dziennikarzom: „Sarajewo jest nazywane Jerozolimą Zachodu; to miasto tak różnych etnicznych kultur religijnych; miasto, które tyle wycierpiało w historii i jest na pięknej drodze pokoju”. „By o tym mówić, udaję się z tą wizytą, na znak pokoju i modlitwy o pokój” – dodał papież. Na jednodniową wizytę Franciszka w Sarajewie, stolicy Bośni i Hercegowiny złożyły się: msza św. z udziałem 65 tys. wiernych na stadionie olimpijskim, spotkanie z bośniackimi władzami, duchowieństwem, przedstawicielami wyznań i religii oraz młodzieżą.

Na płycie lotniska Franciszka powitał Dragan Čović, reprezentujący naród chorwacki w trzyosobowym Prezydium Bośni i Hercegowiny, oraz inni członkowie władz państwowych. Wśród przedstawicieli Kościoła papieża witali: metropolita Sarajewa, kard. Vinko Puljić oraz nuncjusz apostolski, abp Luigi Pezzuto. Papieżowi w wizycie towarzyszyli kardynałowie: Pietro Parolin, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, Jean-Louis Tauran, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego i Kurt Koch, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijań. Ojca Świętego serdecznie witwały także dzieci, młodzież, dorośli w strojach narodowych i ludowych z różnych regionów Bośni i Hercegowiny. Franciszek podszedł do każdej z osób i ścisnął dłonie. Z niektórymi chwilę rozmawiał. Następnie papież udał się do położonego w centrum Sarajewa Pałacu Prezydenckiego. Tam odbyła się oficjalna ceremonia powitania.

Przed Pałacem Prezydenckim

Przed wejściem do budynku Pałacu Prezydenckiego gościa powitali trzej członkowie Prezydium Bośni i Hercegowiny: Dragan Čović, reprezentujący naród chorwacki, Mladen Ivanić, przedstawiciel Serbów, a zarazem obecny przewodniczący prezydium, oraz Bakir Izetbegović, przedstawiciel Bośniaków.

Po odegraniu hymnów watykańskiego i albańskiego oraz wzajemnej prezentacji członków władz państwowych oraz delegacji watykańskiej papież i członkowie Prezydium weszli do pałacu, gdzie odbyła się krótka

rozmowa. „Jestem przekonany, że wizyta Waszej Świątobliwości przyczyni się do bardziej intensywnej i lepszej współpracy między obywatelami Bośni i Hercegowiny” – powiedział witając papieża przewodniczący Prezydium Bośni i Hercegowiny, Mladen Ivanić. Nie krył zarazem, że jego ojczyzna pragnie integracji w ramach Unii Europejskiej.

Przewodniczący kolegijskiego organu, będącego głową państwa Bośni i Hercegowiny, przypomniał, że kraj ten jest symbolem dobrych relacji między różnymi narodami i religiami, ale również symbolem głębokiego podziału wzajemnych konfliktów i cierpień, które – jak zaznaczył – powinny być już jedynie przeszłością. Dodał, że mimo wielu sukcesów, nie osiągnięto jeszcze pełnej równości wszystkich obywateli. Ivanić zaznaczył, że kraj ten pragnie żyć w dobrych relacjach z sąsiadami, starając się osłabić nacjonalizmy i budować wzajemne zaufanie. Przypomniał, że idee jedności, solidarności i tolerancji są u podstaw Unii Europejskiej i podkreślił, że Bośnia i Hercegowina liczą na wsparcie Stolicy Apostolskiej w swoich europejskich aspiracjach.

„Błagam Boga Najwyższego o pokój i dobrobyt dla Sarajewa oraz całej Bośni i Hercegowiny” – powiedział Franciszek, kierując swe przesłanie do władz. Papież podkreślił, że „na tej ziemi pokój i zgoda między Chorwatami, Serbami i Bośniakami, inicjatywy zmierzające do dalszego umocnienia przyjaznych i braterskich stosunków między muzułmanami, wyznawcami judaizmu i chrześcijanami mają znaczenie, które poważnie wykracza poza jej granice”. Franciszek wezwał do skutecznego przeciwstawienia się barbarzyństwu tych, którzy chcieliby uczynić z wszelkiej różnicy okazję i pretekst do coraz bardziej brutalnej przemocy.

Papież wskazał na architekturę Sarajewa, gdzie w niewielkiej odległości od siebie stoją synagogi, kościoły i meczety. Przypomniał, że Sarajewo jest nazywane „Jerozolimą Europy” i stanowi skrzyżowanie kultur, narodów i religii. „Rola taka wymaga budowania nieustannie nowych mostów oraz troski i odnawiania tych już istniejących, aby zapewnić sprawną, bezpieczną i cywilizowaną komunikację” – podkreślił Ojciec Święty. Zwrócił uwagę na potrzebę odkrywania bogactwa każdego, doceniania tego, co łączy, spoglądania na różnice jako na szansę wrastania w poszanowaniu dla wszystkich, na konieczny cierpliwy i ufny dialog.

Franciszek przypomniał, że jako pielgrzym pokoju i dialogu przybywa do Sarajewa 18 lat po historycznej wizycie św. Jana Pawła II, która odbyła się niecałe dwa lata po podpisaniu porozumienia pokojowego z Dayton. Wyraził radość z osiągniętego postępu i wskazał na potrzebę podjęcia

dalszych kroków, by „umocnić zaufanie i stwarzać możliwości powiększenia wzajemnego zrozumienia i szacunku”.

Wskazał na konieczność rzeczywistej równości wszystkich obywateli wobec prawa i w jego realizacji, bez względu na ich przynależność etniczną, religijną i geograficzną. Ojciec Święty zapewnił, że Stolica Apostolska wspiera proces dialogu i solidarności, i pragnie gorąco, by „Bośnia i Hercegowina, gdy czarne chmury burzy w końcu się oddaliły, mogła przy udziale wszystkich dokonywać postępów na podjętej drodze, tak aby po mroźnej zimie rozkwitała wiosna”.

Po oficjalnej ceremonii powitania papież spełnił życzenie hodowcy gołębi, Marina Cvitkovicia. Stojąc na schodach pałacu prezydenckiego wraz członkami Prezydium, wypuścił w niebo białe gołębie z jego hodowli. „Mir vama – Pokój wam” – zakrzyknął papież. Po oficjalnym powitaniu Franciszek – odkrytym samochodem, serdecznie witany przez mieszkańców Sarajewa – udał się na stadion Koševo.

Msza św. na stadionie olimpijskim

Msza św. z udziałem 65 tys. wiernych odbyła się na stadionie olimpijskim. Z papieżem mszę koncelebrowało 30 biskupów i tysiąc kapłanów. Eucharystię uświetniał śpiew chóru (największego w historii kraju) liczącego 1650 wykonawców. Śpiewacy pochodzili z Bośni i Hercegowiny, a także z Serbii i Chorwacji. Dyrygentem był franciszkanin, o. Marcos Stanusis. Chór wykonał pieśń ułożoną specjalnie z okazji papieskiej wizyty pt. *Z papieżem Franciszkiem przychodzi pokój*. Franciszek korzystał z tronu, który wykonali muzułmańscy stolarze. Fotel został wykonany z drewna orzechowego, zaś zdobiły go liczne symbole religijne, herb papieża Franciszka i trzech bośniackich katedr. Materiały zakupiono z ofiar wiernych, zaś artyści wykonali swą pracę za darmo.

Wjeżdżającego na stadion Franciszka powitała pieśń *Barka*, a burmistrz Sarajewa, Ivo Komšić, wręczył Ojcu Świętemu symboliczne klucze do miasta. Pod przewodnictwem papieża rozpoczęła się msza św. Byli na niej mieszkańcy Bośni i Hercegowiny, Chorwacji, ale także Niemcy, Włosi i Austriacy.

„Dzisiaj ponownie wznosi się z tego miasta wołanie ludu Bożego i wszystkich ludzi dobrej woli: nigdy więcej wojny!” – zaapelował w homilii papież i wskazał na obecne konflikty zbrojne na świecie nazywając je rodzajem trzeciej wojny światowej, prowadzonej „w kawałkach”. Zwrócił

uwagę na ludzi, którzy chcą celowo tworzyć klimat wojny i podsycać tę atmosferę, zwłaszcza ci, którzy dążą do konfliktu różnych kultur i cywilizacji, a także ci, którzy spekulują na wojnie, by sprzedawać broń. Papież przypomniał, że wojna pociąga za sobą to, że dzieci, kobiety i osoby starsze muszą szukać schronienia w obozach dla uchodźców, oznacza przymusowe wysiedlenia, zniszczenie domów, dróg i fabryk a przede wszystkim wiele złamanych istnień. Ojciec Święty zaznaczył, że „pokój jest dziełem sprawiedliwości ale nie sprawiedliwości głoszonej z emfazą, teoretycznej, planowanej ale sprawiedliwości praktykowanej, przeżytej kierowanej przykazaniem miłości”.

Papież Franciszek przestrzegł, abyśmy się nie łudzili, że pokój zależy tylko od nas. „Popadlibyśmy bowiem w iluzoryczny moralizm” – zaznaczył i dodał: „Pokój jest darem Boga, nie w sensie magicznym, ale dlatego, że On wraz ze Swoim Duchem może wypisać te postawy w naszych sercach i w naszym ciele, czyniąc nas prawdziwymi narzędziami Jego pokoju”.

„Twoje ojcowskie słowa, modlitwa duszpasterska oraz twoja mocna wiarygodna obecność dają nam siłę, aby tu żyć i wraz z innymi budować pokój i dialog na tej ziemi” – tymi słowami podziękował Franciszkowi za przewodniczenie mszy św. arcybiskup tego miasta kard. Vinko Puljić. Kardynał przypomniał, że jego kraj „doświadczył w ubiegłym wieku strasznych wojen i reżymów, cały jest poraniony i wycieńczony”, a „Kościół katolicki na tym obszarze został przepołowiony”. Dodał, że „z każdym dniem jest nas katolików coraz mniej”. Wspomniał o smutkach i radościach miejscowego Kościoła: o wielu męczennikach, ale też o nowych błogosławionych i sługach Bożych, którzy „jak się spodziewamy, wkrótce zostaną ogłoszeni błogosławionymi”. Na zakończenie poprosił papieża, aby zechciał włączyć Kościół Bośni i Hercegowiny do swych modlitw, „abyśmy nie przestali podejmować codziennie licznych wyzwań życiowych”. „Chcielibyśmy być radosnymi świadkami nadziei i natchnionymi głosicielami radosnej wieści, a to jest niemożliwe bez łaski Bożej” – zapewnił kard. Puljić. Po mszy św. Franciszek pojechał do siedziby nuncjatury apostolskiej na obiad z biskupami Bośni i Hercegowiny.

Spotkanie z kapłanami i osobami konsekrowanymi

Po krótkim odpoczynku w nuncjaturze Franciszek udał się do sarajewskiej katedry Najświętszego Serca Pana Jezusa. Czekali tam już na niego księża, zakonnicy i seminarzyści. Papież wpierw modlił się przez chwilę

przed miejscem, gdzie spoczywa pierwszy metropolita Sarajewa, a zarazem budowniczy katedry, abp Josef Stadler. Do tej postaci nawiązał kard. Vinco Puljić, witając Ojca Świętego. Przypomniął trudne doświadczenia ostatniej wojny i związane z tym cierpienia tak wielu ludzi. Mówił również o strukturze Kościoła w Bośni i Hercegowinie, przedstawiając m.in. posługujące w tym kraju zakony.

Trudnych doświadczeń, ale także o radości służby Panu dotyczyły trzy złożone świadectwa: kapłana, zakonnika i siostry zakonnej. Ksiądz Zvonimir Matijević z diecezji Banja Luka opowiedział o swoim aresztowaniu w czasie wojny, o doznanych torturach, które doprowadziły go do skrajnego wyczerpania. Heroiczne postawy lekarzy i biskupa prawosławnego ocaliły mu życie. Dziś w obecności papieża dziękował za swoje kapłaństwo.

Drugie świadectwo okrucieństwa wojny złożył o. Jozo Puškarić, franciszkanin. Jako proboszcz w Hrvatskiej Tisinie został w czasie wojny wraz z grupą parafian aresztowany przez Serbów i osadzony w obozie koncentracyjnym. Przeżył tam cztery miesiące bez możliwości mycia się i golenia, bez minimum higieny. Wielokrotnie był bity, podczas zadawanych tortur połamano mu żebra. Przed Franciszkiem składał świadectwo ufności Bogu, który postawił na jego drodze muzułmankę. To ona, wraz ze swoją rodziną, pomogła mu przeżyć wojenne piekło.

Trzecie świadectwo złożyła s. Ljubica Šekerija ze zgromadzenia Córek Bożej Miłości. Opowiedziała o swoim aresztowaniu przez muzułmanów i nakłanianiu jej do profanacji różańca. Z przyłożoną do skroni bronią zmuszana była do tego, by uznać islam za jedyną i prawdziwą wiarę. Nie zgodziwszy się na to, była przeświadczona, że nadszedł moment śmierci. Dziś dawała świadectwo, że później jeden ze strzegących powiedział jej, iż zagraniczni żołnierze nie zabijają i pozwolili jej odejść. Tak więc przez obcych wojskowych została porwana i obcy wojskowi przywrócili jej wolność. Kiedy wróciła do swojego klasztoru, wszystkie współsiostry trwały w kaplicy, poszcząc i modląc się o jej ocalenie.

Papież był bardzo poruszony tymi świadectwami i osobiście podchodził do każdej z przemawiających osób, rozmawiał z nimi przez dłuższą chwilę i całował ich ręce. Po wysłuchaniu wystąpień Ojciec Święty powiedział, że miał przygotowane przemówienie, ale świadectwa poruszyły go tak bardzo, że woli powiedzieć kilka słów spontanicznie. Natomiast przygotowane przemówienie przekaże wszystkim w formie spisanej.

Jedną z myśli szczególnie mocno zaznaczonych przez Franciszka było to, że nie wolno zagubić pamięci. Pamięć potrzebna jest bowiem, by czynić

pokój. „Nie macie prawa zapominać waszej historii. Nie po to, by się mścić, lecz by czynić pokój. Nie po to, by zdumiewać się nad rzeczami dziwnymi, ale by miłować tak, jak oni umiłowali. W waszej krwi, w waszym powołaniu jest powołanie i krew tych trojga męczenników i wielu innych siostr, księży, seminarzystów. Święty Paweł w Liście do Hebrajczyków pisze, by nie zapominać o naszych przodkach, którzy dali nam wiarę i przekazali sposób jej przeżywania. Ten sam Paweł mówi nam: nie zapominajcie o Jezusie Chrystusie, pierwszym męczenniku. A ci poszli śladami Jezusa” – powiedział papież.

Natomiast w przekazanym tekście Franciszek dziękuje kapłanom i zakonnikom za służbę, jaką każdy z nich pełni dla Ewangelii i Kościoła. Przypomina, że przybył do Bośni i Hercegowiny „jako pielgrzym pokoju i dialogu, aby utwierdzić i dodać otuchy braciom w wierze, a zwłaszcza wam, powołanym do pracy na pełny etat w winnicy Pańskiej”. Papież zapewnia, że ma świadomość, iż sytuacja liczebnej mniejszości Kościoła katolickiego w tym kraju, a także niepowodzenia posługi sprawiają niekiedy, że czują się oni jak uczniowie Jezusa, którzy „całą noc ciężko pracowali, nic nie ułowili” (por. Łk 5, 5). Ale to właśnie w takich chwilach, jeśli powierzamy się Panu, doświadczamy siły Jego słowa i mocy Jego Ducha, odnawiających w nas ufność i nadzieję.

Franciszek pisze także o misji, jaką kapłani i osoby zakonne mają obecnie w tym kraju do spełnienia. „Co dla kapłana i osoby konsekrowanej znaczy dzisiaj, tutaj w Bośni i Hercegowinie, służyć Bożemu «stadu»? Myślę, że oznacza to realizowanie duszpasterstwa nadziei, strzegąc owiec, które są w owczarni, ale także wychodząc na poszukiwanie tych, które oczekują Dobrej Nowiny i nie potrafią o własnych siłach znaleźć lub odnaleźć na nowo drogi prowadzącej do Jezusa. Spotykanie ludzi tam, gdzie żyją, a także tej części «stada», która znajduje się poza ogrodzeniem, z dala, a czasami nie znając jeszcze Jezusa Chrystusa. Zadbanie o formację katolików w wierze i w życiu chrześcijańskim. Zachęcanie wiernych świeckich, by aktywnie uczestniczyli w misji ewangelizacyjnej Kościoła. Dlatego zachęcam was, byście rozwijali katolickie wspólnoty otwarte, «wychodzące ku światu», zdolne do gościnności i spotkania oraz odważnie świadczące o Ewangelii”.

Franciszek przypomina, że w dawaniu świadectwa najważniejsze jest być blisko ludzkich potrzeb materialnych i duchowych. „Ksiądz, osoba konsekrowana są powołani do tego, by żyć niepokojami i nadziejami swojego ludu; do działania w konkretnych sytuacjach swoich czasów, często naznaczonych napięciami, niezgodą, nieufnością, niepewnością i ubóstwem.

W obliczu sytuacji najboleńszych prosimy Boga o serce potrafiące się wzruszyć, zdolne do empatii. Nie ma lepszego świadectwa, niż być blisko ludzkich potrzeb materialnych i duchowych. Naszym zadaniem, zadaniem biskupów, kapłanów i zakonników jest sprawienie, by ludzie odczuwali bliskość Boga, Jego rękę pocieszającą i uzdrawiającą; opatrywanie ran i łez naszego ludu; nieustanne otwieranie serca i wyciąganie ręki do tych, którzy nas proszą o pomoc, jak i do tych, którzy, być może z powodu wstydu, o nią nas nie proszą, ale bardzo jej potrzebują.

W związku z tym pragnę wyrazić moje uznanie dla siostr zakonnych za to wszystko, co wielkodusznie czynią, a przede wszystkim za ich wierną i troskliwą obecność” – powiedział papież. Na koniec Franciszek zachęca kapłanów, zakonników i zakonnice, by pełnili swoją posługę z radością, a swoją postawą dawali dobry przykład seminarzystom i tym, których Bóg powołuje do swej służby (za: Radio Watykańskie).

Spotkanie ekumeniczne i międzyreligijne

Spotkanie to odbyło się w prowadzonym przez franciszkanów międzynarodowym ośrodku studenckim w Sarajewie. Przed wejściem do budynku na papieża czekało dwóch franciszkanów, którzy wprowadzili go do auli. Na scenie obok papieża zasiedli przedstawiciele czterech religii, będących tradycyjnymi wyznaniem Bośni i Hercegowiny: katolicyzmu, islamu, prawosławia i judaizmu. Na początku przemówili oni, pozdrawiając Franciszka.

Kardynał Vinko Puljić w imieniu Kościoła katolickiego wskazał na szczególne znaczenie współpracy międzyreligijnej na drodze dialogu w kraju różnych religii i narodów. Dialog nie ma alternatywy – stwierdził arcybiskup Sarajewa, wskazując, że uczy tego doświadczenie wojny z lat 1992-1995 z jej strasliwymi skutkami. Wciąż trzeba leczyć liczne rany, aby ponownie mogło zapanować wzajemne zaufanie.

Z kolei wielki mufti Bośni i Hercegowiny, Husein Kavazović, powitał papieża w imieniu muzułmanów. Wyraził przekonanie, że w sytuacji, gdy wiarę w Boga żywego zastępują ideologie i idole uczynione przez człowieka, zasadniczym powołaniem przywódców religijnych jest zwalczanie relatywizmu moralnego, by nastąpił powrót do braterstwa między ludźmi. Zapewnił, że wraz z Kościołem katolickim muzułmanie pragną umacniać wiarę w jednego Boga, moralność religijną i duchowość.

Prawosławny biskup Jerzy oświadczył, że dziś papież jest w Sarajewie, ale czeka na niego także inne miasto – Mostar. Wskazał, że Franciszek działa

„jak prorok” nie tylko w świecie, ale jeszcze bardziej w samym Kościele. Przypominając wojnę z lat 90., przywołał opinię pisarza noblisty, Ivo Andrića, że Bośnia i Hercegowina „jest ziemią nienawiści i lęku”, w której mieszka więcej ludzi gotowych zabijać i dać się zabić niż w innych krajach świata. A jednocześnie jest ziemią niezwykle piękną, a tym, co w niej najpiękniejsze, to owoc przeplatania się różnych kultur, religii i narodów.

Przewodniczący wspólnoty żydowskiej w Bośni i Hercegowinie, Jakob Finci, zaznaczył, że wizyta papieża stanowi zachętę i radość dla wszystkich, gdyż „wiemy, iż przyjechał przyjaciel, ktoś, kto bezwarunkowo pragnie dobra, kto chce nam pomóc i nas nauczyć, jak być lepszymi wierzącymi, a przez to lepszymi ludźmi”. Prosił Franciszka, by jeszcze kiedyś przyjechał do tego kraju.

W swoim przemówieniu papież przypomniał, że dialog międzyreligijny jest „szkołą człowieczeństwa i czynnikiem jedności, pomagającym budować społeczeństwo oparte na tolerancji i wzajemnym szacunku”. Zwrócił uwagę, że w kwestii pokoju i pojednania w Bośni jest jeszcze wiele do zrobienia. „Nie dajmy się jednak zniechęcać trudnościami i nadal wytrwale podążajmy drogę przebaczenia i pojednania. Słusznie zachowując pamięć o przeszłości, także, by wyciągnąć wnioski z historii, unikajmy żalów i wzajemnych oskarżeń, ale pozwólmy oczyścić się Bogu, który daje nam teraźniejszość i przyszłość” – stwierdził Ojciec Święty.

Podkreślił, że dialog międzyreligijny, zanim stanie się dyskusją na temat głównych problemów wiary, jest „rozmową o ludzkim życiu”. i nie może ograniczać się tylko do zwierzchników wspólnot religijnych, ale powinien dotyczyć wszystkich wierzących, włączając różne warstwy społeczeństwa obywatelskiego, szczególnie młodych ludzi.

Franciszek wskazał na Sarajewo, które w niedawnej przeszłości stało się, niestety, symbolem wojny i wynikających z niej zniszczeń. „Dzisiaj ze swoją różnorodnością narodów, kultur i religii może stać się ponownie znakiem jedności, miejscem, gdzie różnorodność nie jest zagrożeniem, ale bogactwem i szansą na wspólny rozwój” – powiedział papież i dodał: „W świecie, niestety, nadal rozdieranym konfliktami ten kraj może stać się przesłaniem: zaświadczyć, że możliwe jest życie jeden obok drugiego, w różnorodności, ale we wspólnym człowieczeństwie, budując razem przyszłość pokoju i braterstwa”. Na zakończenie papież Franciszek odmówił ułożoną przez siebie modlitwę o pokój „do jedynego Boga żywego i miłosiernego”. Następnie do papieża podchodzili przedstawiciele innych religii,

aby się z nim przywitać i zamienić kilka słów. Opuszczającego aulę Ojca Świętego zęgały oklaski zgromadzonych.

Papieskie spotkanie z młodzieżą

Ostatnim etapem papieskiej podróży do Sarajewa było spotkanie z bośniacką młodzieżą w diecezjalnym ośrodku im. Jana Pawła II w Sarajewie. Witając Ojca Świętego, odpowiedzialny w episkopacie Bośni i Hercegowiny za duszpasterstwo młodzieży, bp Marko Semrem, wyraził wdzięczność papieżowi za przybycie, aby zachęcić młodych katolików do życia w pokoju i solidarności z wiernymi innych religii i osób innych przekonań. Zaznaczył, że wizyta Franciszka jest bardzo ważna dla pokoju i dla przyszłości. Choć bowiem proces pokojowy jest w toku, to jednak jeszcze nie jest zakończony. „Młodzi ludzie chcą wnieść swój wkład, a Kościół katolicki chce być u ich boku na tej drodze” – zapewnił biskup pomocniczy w Banja Luce.

Następnie głos zabrali przedstawiciele młodzieży: katolik i prawosławna. Darko Majstorović, 24-letni nauczyciel wychowania fizycznego, opowiedział o roli wiary w życiu bośniackiego chłopaka. Dzięki Bogu odkrył stowarzyszenie studentów katolickich Emaus, którego obecnie jest przewodniczącym, a także ośrodek młodzieżowy im. Jana Pawła II, gdzie doświadczył pokoju, którego poszukiwał: wspólnotowego życia, pełnego wzajemnego szacunku dla różnorodności. Nauczył się tu wzrastania w wierze, pomagania innym. Z kolei Nadežda Mojsilović z Kościoła prawosławnego opowiedziała o projekcie „Podążać razem”, którego jest koordynatorką, a który realizowany jest wspólnie przez prawosławny klasztor św. Bazylego Ostrogskiego i katolicki ośrodek młodzieżowy im. Jana Pawła II. Skupia on młodych chrześcijan z całego kraju, który razem pracują, dzięki czemu się poznają, odkrywając swe podobieństwa i ucząc się akceptować swą różnorodność za sprawą zrozumienia i tolerancji. Przyczyniają się w ten sposób do skruszenia uprzedzeń, jakie jedni żywią wobec drugich. Przemówienia były przeplatane śpiewem i tańcem.

Papież przekazał przygotowane przemówienie bp. Semenowi, po czym odpowiedział na cztery pytania zadane przez zgromadzoną młodzież. Pierwsze dotyczyło tego, czy rzeczywiście nie ogląda telewizji. Franciszek przyznał, że przestał korzystać z telewizora w połowie lat 90. XX w., po czym dodał, że w związku z tym pochodzi z epoki kamiennej. Z oglądania telewizji zrezygnował, gdyż uznał, że telewizja go alienuje. Gdy chciał obejrzeć film, siedł obejrzeć go z innymi, a już nigdy sam.

Wskazał na odpowiedzialność pracowników telewizji, by nadawała ona programy wartościowe, które pomagają żyć, a także na odpowiedzialność widzów, by właśnie takie programy wybierali, a nie wulgarne i sprośne – wtedy wystarczy zmienić kanał, inaczej traci się godność. Dodał, że w jego epoce kamiennej, gdy książka była dobra, to się ją czytało, gdy zaś była zła – wyrzucało.

Papież przestrzegł też przed zbyt częstym korzystaniem z komputera, bo „niewolnik komputera traci wolność”. Jesteście prawdopodobnie pierwszym pokoleniem powojennym, kwiatem wiosny, jak powiedział wasz biskup, który chce iść naprzód, nie oglądać się wstecz, ku czasom wojny. Nie chcecie niszczyć ani mieć wrogów wokół siebie, ale chcecie budować i nawiązywać przyjaźnie ze swymi rówieśnikami i z wszystkimi, których spotykacie na swej drodze – powiedział papież w odpowiedzi na pytanie zadane przez dziewczynę o miłość i radość młodych. „Widzę w was ten entuzjazm i to dla mnie jest coś nowego. Widzę, że nie chcecie niszczenia ani wrogości, ale chcecie kroczyć razem. I to jest wielka sprawa” – mówił dalej Ojciec Święty.

Ojciec Święty zaapelował, żeby nie mówić „on”, „ona”, przeciwstawiając to „mnie”, ale aby mówić „my”, aby nie burzyć. „Jesteśmy my! To jest budowanie pokoju!” – podkreślił z naciskiem. „Macie wielkie powołanie: nigdy nie budować murów, ale wznosić mosty. I to jest ta radość, którą znajduję w was” – dodał. Rozwijając tę myśl, Franciszek zwrócił uwagę, że dziś wszyscy mówią o pokoju, wielcy tego świata wygłaszają piękne słowa na ten temat, ale po kryjomu podżegają do wojny, walczą i sprzedają broń. „Od was oczekuję uczciwości między tym, co myślicie i czujecie a tym, co robicie, bo w przeciwnym wypadku będzie to obłuda” – przekonywał papież. Wspomniał następnie, że oglądał kiedyś niemiecki film o Sarajewie, zatytułowany w oryginale *Brücke (Most)* i był to obraz o moście, który łączy ludzi. Ale gdy nie służy temu, by po nim chodzić i wychodzić naprzeciw siebie, staje się ruiną miasta i istnienia. „I dlatego oczekuję od was uczciwości, nie obłudy, budowania mostów, aby przechodzić z jednej strony na drugą i to jest braterstwo” – powiedział Franciszek.

Na zakończenie młodzi podarowali Ojcu Świętemu obraz Matki Bożej i plastikową kulę, wypełnioną modlitwami, otrzymali zaś od niego rzeźbę św. Jana Pawła II – patrona ośrodka. Papież wszedł na balkon centrum, skąd w niebo wzniosły się białe gołębicę. Raz jeszcze odwołał się do hasła pielgrzymki „Mir vama – pokój wam!” „To jest zadanie, które wam zostawiam. Pokój tworzą wszyscy, muzułmanie, prawosławni, żydzi – wszyscy

jesteśmy braćmi, wszyscy jesteśmy dziećmi Boga! Niech nigdy nie będzie podziałów między wami! Braterstwo i jedność!” – powiedział papież, który na koniec pobłogosławił młodych Bośniaków. Następnie zgromadzeni odśpiewali ulubioną pieśń patrona ośrodka, św. Jana Pawła II – *Barkę*.

Papieska pielgrzymka w stolicy Bośni i Hercegowiny przedłużyła się o prawie godzinę i zakończyła krótkim pożegnaniem na lotnisku w Sarajewie. Obecni byli przedstawiciele władz z Draganem Čovićem, członkiem Prezydium Republiki, na czele. Papież żegnał się z nimi, jak również z duchownymi i młodzieżą w strojach ludowych, trzymającą baner ze słowami: „Mir vama – Pokój wam!”

Franciszek pokłonił się przed flagą państwową i przeszedł przed frontem kompanii reprezentacyjnej wojska. U stopni samolotu pożegnali go biskupi i Dragan Čović. W Rzymie samolot z papieżem na pokładzie wylądował przed godziną 22.00 (pb /KAI/ Sarajewo).

Czesław Parzyszek SAC, Warszawa